WARSZAWA, SIERPIEŃ 1935 R. ROK DWUDZIESTY ÓSMY, NR. 9.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

NIEWŁAŚCIWA DROGA

W końcu roku ubiegłego zorganizowani właściciele drukarń oświadczyli się za opracowaniem i zawarciem ogólno-krajowej umowy, normującej warunki pracy i płacy w Polsce. Głównym motywem, który nakłonił ich do tego kroku było pragnienie uporządkowania stosunków pomiędzy poszczególnemi zakładami, a w szczególności wytępienie a już conajmniej mocne osłabienie t. zw. „dzikiej“ konkurencji. Dzika konkurencja jest to konkurencja, nieliczącą się z niczem, byle tylko wyrwać innym zamówienie. Konkurencja ta opiera się na wyzysku pracowników, marnem wykonaniu, a niejednokrotnie na podejściu lub oszukaniu klijenta. Konkurencja ta wiele strat przynosi solidniejszym zakładom.

Zorganizowani właściciele drukarń, przystępując do rokowań o ogólno-krajową umowę, sądzili, że uda się im uzyskać od władz państwowych uznanie tej umowy za obowiązującą dla wszystkich zakładów w całem państwie, a tem samem umowa ta usunie „dziką“ konkurencję. Niestety, zawiedli się, władze dały do zrozumienia, iż ogólno-krajowej umowie nie dadzą mocy obowiązującej.

Odmowa władz ostudziła zapały właścicieli drukarń do ogólno-krajowej umowy. Powiedzieli sobie: umowa ogólno-krajowa, niemająca mocy obowiązującej, nie ukróci „dzikiej“ konkurencji, a więc jest nam nie potrzebna.

Jednak „dzika“ konkurencja nadal istnieje, działa, nawet wzrasta. Zło nie zostało usunięte.

Zamiast szukać dróg i środków ku zwalczaniu tej dzikiej konkurencji, właściciele drukarń poszli inną drogą. A mianowicie, usiłują obniżyć zarobki pracowników drukarskich. Widzieliśmy to we Lwowie, w Krakowie, na Pomorzu, na Śląsku. Organizacja nasza przeciwstawia się próbom pogorszenia warunków pracy i płacy i bez przechwałki stwierdzić możemy, że skutecznie.

Nie o to nam w tej chwili chodzi. Chodzi nam o wyjaśnienie, czy droga obniżenia zarobków usunie dziką konkurencję. Przypatrzmy się ostatnim zatargom, wynikłym z powodu dążeń właścicieli do obniżek. W Krakowie, w Grudziądzu powstają nowe placówki „dzikiej“ konkurencji, zakłady, które nie chcą płacić cennikowych zarobków. Jest to jedyny rezultat ataku na stan posiadania pracowników drukarskich.

Przykłady te, najświeższe, zupełnie jasno stwierdzają, że właściciele na złą drogę weszli, gdyż sami wśród siebie wytwarzają szkodników, nowych adeptów „dzikiej“ konkurencji.

Komu powyższe przykłady nie wystarczają, podsuniemy pewien obraz. Wyobraźmy sobie, że jutro w całej Polsce obniżono zarobki drukarzy o 20%. Bierzemy cyfrę 20%, bo taką właśnie wysunęli właściciele drukarń w ostatnich rokowaniach. Wyobraźmy sobie, że jutro właściciele drukarń mają to, o co się tak usilnie dobijają. Czy zniżka usunie „dziką“ konkurencję? Nikt nie wątpi, że „dzika“ konkurencja jutro, t. j. po 20% zniżce również zniży swe oferty conajmniej o 20%. Zło nie będzie usunięte, ale się wzmocni, gdyż trudniej jeszcze będzie konkurować. Droga zniżek zarobków jest więc błędna, niewłaściwa.

Uwagi powyższe piszemy nie dlatego, by je używać jako argumentu przeciw akcji zniżkowej. Na tę akcję mamy inne argumenty — solidarność i organizacyjne przeciwdziałanie. Uwagi powyższe wypowiadamy dlatego, że i nam „dzika“ konkurencja straty przynosi, że ją zwalczamy i, że chcielibyśmy, by zorganizowani właściciele drukarń również przystąpili do zwalczania tej plagi.

Konkurencja pomiędzy zakładami, powiedzmy nawet, pomiędzy dzielnicami, istnieje i istnieć będzie, gdyż jest ona niezbędna w ustroju kapitalistycznym. Jednak konkurencja ta nie powinna przynosić olbrzymich szkód przemysłowi graficznemu, jak to ma dziś miejsce.

Na te szkody zwracamy uwagę zorganizowanym właścicielom drukarń, z ich powodu wskazujemy, że walka z „dziką“ konkurencją jest konieczną i zaniechanie tej walki jest błędem nie do darowania.

O WZMOCNIENIE SZEREGÓW

Cała klasa robotnicza i pracownicza Polski potraktowana została przez uchwalenie wywłaszczającej ordynacji wyborczej, jak klasa niedojrzała do samodzielnego myślenia. Miljony ludzi pracy mają dźwigać na swoich barkach istnienie Państwa, mają tworzyć wszelkie bogactwa, mają uginać się pod ciężarem podatków, wreszcie wolno im skakać z mostów, wieszać się i truć, ale głosu swojego z życzeniami, jak to państwo ma być rządzone, — ani żądań swoich przez własnych reprezentantów, wybranych w pełnej wolności wyborczej, wysuwać im nie wolno.

Możni potentaci kapitalistyczni uczynili z nas niewolników i liczą na to, że przygnieceni jeszcze bardziej przez odebranie praw, będziemy potulnie ciągnęli rydwan, w którym oni siedzą, rozparci i rozkazujący.

Ale możni są dotąd tylko możnymi, dokąd my — klasa robotnicza — rozproszkowani i zgnębieni, zajęci jesteśmy tylko swojemi osobistemi troskami, własnemi bólami i prywatnemi kłopotami.

Siła możnych powstaje z naszej potulności!

Czyż nie czas już, abyśmy skupili nasze pojedyncze wysiłki, abyśmy otrząsnęli się z niewiary we własne siły? Czas najwyższy, aby szeregi robocze zwiększyły się z setek na tysiące, z tysięcy na setki tysięcy i miljony... — dla jednego celu — dla wyzwolenia z pęt kapitalizmu.

Związkowcy! Wzywamy was do poczynienia jaknajwiększych wysiłków dla wzmocnienia szeregów związkowych, dla skupienia w swoich organizacjach wszystkich luzem chodzących robotników, dla **umasowienia Związków.**

Niezadługo odbędzie się w całej Polsce **Miesiąc propagandy, miesiąc werbunku do szeregów związkowych.** Miesiąc ten musi stać się miesiącem mobilizacji robotniczej do kadr związkowych; ani jedna fabryka, ani jeden warsztat czy pracownia, nie mogą być ominięte; wszyscy powinni być zaszeregowani do naszych Oddziałów Związkowych.

Wzmacniajmy nasze szeregi, twórzmy potężną armję związkową!

Możni ustępują tylko przed siłą.

Twórzmy siłę!

To będzie nasza odpowiedź na pozbawienie nas praw!

MIĘDZYNARODÓWKA PRACY

W czasie od dnia 4 do dnia 25 czerwca r. b. odbyła się w Genewie XIX sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy. Obfity porządek dzienny tej sesji obejmował następujące sprawy: 1) zachowanie uprawnień z ubezpieczenia inwalidzkiego, na starość i na wypadek śmierci robotników, przenoszących się do innego kraju; 2) zatrudnianie kobiet pod ziemią w kopalniach wszelkiego rodzaju; 3) bezrobocie młodzieży; 4) werbowanie robotników w koloniach; 5) płatne urlopy; 6) skrócenie czasu pracy do 40 godzin na tydzień dla następujących gałęzi przemysłu: a) roboty publiczne, prowadzone względnie subsydjowane przez rządy, b) hutnictwo stali i żelaza, c) przemysł budowlany, d) huty szkła butelkowego, e) górnictwo węglowe; 7) częściowa zmiana konwencji z r. 1931 w sprawie ograniczenia czasu pracy w kopalniach węgla. Pozatem na porządku dziennym tej sesji znalazły się: sprawozdanie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, sprawozdania, dotyczące ratyfikacji konwencyj, rezolucje, oraz częściowa zmiana regulaminu obrad konferencji.

Nie trzeba dodawać, że sprawą, budzącą największe zainteresowanie i wysuwającą się na czoło wszystkich zagadnień, była sprawa skrócenia czasu pracy. Tej sprawie konferencja poświęciła najwięcej czasu, zwłaszcza, że stanowisko grupy przedsiębiorców, przeciwstawiających się wszystkiemi siłami skróceniu czasu pracy, niepotrzebnie przedłużyło obrady.

Jak wiadomo, sprawa czasu pracy znalazła się w tym roku po raz czwarty na Międzynarodowej Konferencji Pracy. W r. ub. projekt konwencji o 40-godzinnym tygodniu pracy w głosowaniu ostatecznie upadł, naskutek braku quorum, spowodowanego powstrzymaniem się od głosowania grupy przedsiębiorców. Międzynarodowe Biuro Pracy, licząc się z opozycją grupy przedsiębiorców, przez ostrożność przygotowało w r. b., obok projektu ogólnej konwencji, pięć projektów konwencyj szczegółowych dla 5-ciu gałęzi przemysłu, wymienionych wyżej. Jak było do przewidzenia, grupa przedsiębiorców i w tym roku rozwinęła usilną akcję w celu niedopuszczenia do uchwalenia konwencji, odmówiwszy udziału swego w komisji. Komisja została jednak utworzona bez przedstawicieli grupy przedsiębiorców, z pośród których weszli tylko dwaj przedsiębiorcy — włoski i amerykański.

Mimo sabotażu przedsiębiorców konwencja ogólna została uchwalona. W ramach tej konwencji będą uchwalane konwencje szczegółowe dla poszczególnych gałęzi przemysłu. Z pośród pięciu projektów konwencyj szczegółowych, Konferencja uchwaliła jedynie konwencję w sprawie skrócenia czasu pracy w hutnictwie szkła butelkowego, zaś sprawa czasu pracy dla pozostałych czterech gałęzi przemysłu została przesunięta na przyszłoroczną sesję, gdyż, zdaniem niektórych rządów, w tym roku niedostatecznie przez Biuro była przygotowana.

Drugą, co do ważności, sprawą na tegorocznej Konferencji Pracy była sprawa bezrobocia młodzieży. Według oficjalnej statys-

tyki, 20% ogólnej liczby bezrobotnych stanowi młodzież w wieku od 18 do 25 lat. Jest zatem na świecie 5 do 6 miljonów bezrobotnej młodzieży i ta ogromna liczba z roku na rok wzrasta. Przez plenum Konferencji były przyjęte delegacje Międzynarodowych Organizacyj Młodzieży, które pochodami ze sztandarami przybyły pod gmach Konferencji. Delegacje złożyły memorjały, podpisane przez setki tysięcy młodych bezrobotnych i w gorących przemówieniach zwracały się do Konferencji o poparcie i przychylne potraktowanie ich postulatów. Po obszernej dyskusji w tej sprawie, Konferencja uznała sprawę za pilną i postanowiła załatwić ją w jednem czytaniu, uchwalając odpowiednie zalecenia.

W sprawie płatnych urlopów oraz w sprawie werbowania robotników w kolonjach, Konferencja uchwaliła kwestjonarjusze do rządów. Na podstawie odpowiedzi, jakie napłyną od rządów, Międzynarodowe Biuro Pracy opracuje projekty odnośnych konwencyj, które znajdą się na porządku dziennym przyszłorocznej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Konferencja zmieniła częściowo konwencję z r. 1931, ograniczającą czas pracy w kopalniach węgla. Konwencja ustala m. in. 24-godzinny odpoczynek niedzielny, wzgl. świąteczny górników w taki sposób, żeby przynajmniej 18 godzin tego odpoczynku przypadało na niedzielę, wzgl. święto.

Pozatem Konferencja uchwaliła jeszcze dwie konwencje: jedną, gwarantującą robotnikom, przenoszącym się z jednego kraju do drugiego, zachowanie ich uprawnień, wypływających z ubezpieczenia na wypadek starości, inwalidztwa i śmierci, oraz drugą, wprowadzającą zakaz pracy kobiet pod ziemią w kopalniach wszelkiego rodzaju.

Poza wymienionemi wyżej konwencjami, kwestjonarjuszami oraz zaleceniem w sprawie bezrobocia wśród młodzieży, Konferencja przedyskutowała sprawozdanie Dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, przyjęła sprawozdanie komisji o stosowaniu przez członków Międzynarodowej Organizacji Pracy międzynarodowych konwencyj, dokonała częściowej zmiany regulaminu obrad oraz uchwaliła szereg rezolucyj, m. in. trzy rezolucje, dotyczące wpisania na porządek dzienny przyszłorocznej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy sprawy skrócenia czasu pracy dla przemysłów tekstylnego, chemicznego i graficznego.

Wreszcie Konferencja rozpatrzyła pięć protestów, zgłoszonych przeciw delegacjom robotniczym Włoch, Austrji, Bułgarji (dwa pierwsze protesty zgłosiła Międzynarodówka Zawodowa, trzeci — tow. tow. Jouhaux (Francja), Krekitch, Topalowitch (Jugosławja) i Meresco), oraz przeciw delegatom robotniczym Kuby i Południowej Afryki. Sprawa protestu przeciw delegacji robotniczej Austrji wywołała szczególnie żywą dyskusję na plenum Konferencji. Wszystkie te protesty, jak to zwykle w takich wypadkach bywa, zostały większością głosów delegatów rządowych odrzucone.

W. Szczucki.

Z OBOZU PRYNCYPAŁÓW

„Przegląd Graficzny" w czerwcu podaje sprawozdania z zebrań niektórych Korporacyj. Sprawozdania te mówią o działalności organizacyj właścicieli drukarń. Tak np. sprawozdanie Korporacji Poznańskiej mówi, iż nie przeżywała ona w r. ub. zatargów cennikowych. Były tylko nieporozumienia lokalne między zarządami przedsiębiorstw i pracownikami na tle warunków pracy; zapewne chodzi tu o łamanie umowy cennikowej. Dalej sprawozdanie zaznacza, iż Zarząd Korporacji spotkał się ze sprzeciwem Sekcji Linotypistów, przeciwdziałającej nadmiernemu produkowaniu składaczy maszynowych. Zarząd twierdzi, iż mimo kilku bezrobotnych maszynkowych (w końcu marca r. bież. było 12 bez pracy) w okresach wzmożonej pracy brak jest tych pracowników. Ciekawe, kiedy to były ostatnie tak dalece wzmożone okresy pracy? Drugi argument — śród bezrobotnych jest wielu wogóle nienadających się do pracy. — Jeżeli to prawda, to należy się zapytać, kto takich uczył, przecież nie Sekcja. Ciekawsze jest dalsze rozumowanie. „Pozatem — tłumaczą — przez stworzenie rezerw maszynkowych nie tworzymy nowej kategorji bezrobotnych, gdyż dobry maszynkowy powinien móc w razie potrzeby stanąć do ręcznej pracy". Rezerwa, to przecież kadra niezajętych; zwiększanie rezerwy będzie zwiększaniem niezajętych. Twierdzenie, iż maszynkarz powinien zastąpić ręcznego, nie może służyć jako argument na korzyść nadmiernego fabrykowania maszynkarzy; wszak maszynkarz wtedy tylko zastępuje ręcznego, gdy nie ma co robić przy maszynie, gdy jako maszynkowy jest ponad komplet.

Zarząd Korporacji Poznańskiej z powodzeniem wystąpił przeciwko przyjmowaniu płatnych zamówień przez szkołę graficzną w Bydgoszczy.

Zajęto się również rejestracją uczniów, wprowadzoną przez Ustawę Przemysłową. Przejestrowano około 150, zarejestrowano w ciągu ubiegłego roku 67 nowych uczniów, 43 wystawiono świadectwa ukończenia praktyki.

Sprawozdanie podaje także pewne dane statyczne, a mianowicie: Na terenie Korporacji (województwo poznańskie) 144 zakłady graficzne wykupiły świadectwa przemysłowe, wśród nich 91 należy do Korporacji. W zakładach tych zajętych jest 404 skł. ręczn., 139 maszynowych, 155 maszynistów, 39 litografów, 27 fotochemigrafów, 63 introligatorów, 12 rotograwiurzystów, 736 osób personelu pomocniczego żeńskiego, ogółem 1872 pracowników oraz 132 uczniów. Trudno jest sprawdzić te dane. Jednak co do liczby uczniów, to coś jest nie w porządku. Sprawozdanie w innem miejscu twierdzi, iż przerejestrowano 150 uczniów, zarejestrowano 67, razem więc 217; z tej liczby 43 wypisano, pozostało więc 172, a nie 132.

W dniu 28 kwietnia zwołane było zebranie członków Korporacji Krakowskiej przy udziale 27 osób.

P. Madejski, prezes Korporacji, w sprawozdaniu z czynności Zarządu zawiadomił, iż Związek Wł. Druk. w Krakowie przestał istnieć i sprawy cennikowe musi wziąć w swoje ręce Korporacja. Zawiadamia, iż rokowania o cennik ogólno-krajowy to sprawa bardzo ciężka, że w najbliższym czasie Korporacja zwoła nadzwyczajne zebranie, celem szczegółowego omówienia tych rokowań. Związek Centralny przygotowuje projekt ogólno-krajowego statutu. Dalsza dyskusja wykazała, iż wśród pryncypałów krakowskich istnieją jakieś tarcia.

15 i 16 maja odbyło się w Genewie Zebranie Międzyn. Biura Wł. Druk. Ze sprawozdania z działalności wynika, że Biuro wydaje komunikaty informacyjne dla zjednoczonych koło Biura związków. Postanowiono na dzień 17-go czerwca zwołać do Berlina konferencję kierowników organizacyj właścicieli. Omawiano sprawę wymiany synów pryncypalskich; doświadczenia miały wykazać, że ten sposób zdobywania wiedzy zawodowej dał dobre rezultaty. W sprawie umów zbiorowych uznano za wskazane dążyć do zawierania takich umów. Uznano za konieczne, by fabrykanci i handlujący papierem dostarczały papier tylko drukarniom a nie klijentom drukarń. Postanowiono dążyć do ograniczenia sprzedaży starych maszyn, a to w celu utrudnienia zakładania nowych drukarń. Postanowiono opracować regulamin w tej sprawie.

Walne Zebranie Korporacji Pomorskiej (w dniu 27 kwietnia) zajęło się głównie krytyką postanowienia konferencji przedstawicieli Związku Korporacyj, powziętego wspólnie na pierwszem posiedzeniu w sprawie cennika ogólno-krajowego, a zalecającego na czas trwania rokowań cennikowych utrzymanie w mocy istniejących umów. Zebranie poleciło swym członkom regulowanie tygodniówki „według własnego uznania". Pomorze jest dobrze zorganizowane, zajmuje napewno pierwsze miejsce, gdyż na 56 zakładów 49 należy do Korporacji.

ZATARG W KRAKOWIE

Po odbytych w dniach 27 i 28 czerwca konferencjach, Nadzw. W. Zgromadzenie proklamowało w dniu 30 czerwca strajk. Przebieg tych konferencyj oraz Zgromadzenia jak również przebieg strajku w dniu 1 lipca podaliśmy w poprzednim numerze. Wieczorem w dniu 1 lipca podpisała umowę tymczasową drukarnia „Narodowa", a w dniu 2 lipca „Przemysłowa". W akcji więc pozostał jedynie „Nowy Dziennik", który od rokowań odstąpił.

W dniu 1 lipca odbyła się dalsza konferencja. Jakkolwiek na poprzednich konferencjach pracodawcy wprost prowokowali nas do strajku, to po jego wybuchu zauważyliśmy wśród nich konsternację. Nie spodziewali się widocznie pracodawcy, że przy dzisiejszej konjunkturze zdolni będziemy do solidarnego i zdecydowanego oporu. Strajk ten był decydującym momentem w czasie ostatnich rokowań i spowodował, że mimo silnego ataku pracodawców zdołaliśmy przy stosunkowo niewielkiem ustępstwie umowę zbiorową zawrzeć. Już na omawianej konferencji pracodawcy żądanie swe ograniczyli na 15 a w końcu na 12%. Myśmy żądali, aby pracodawcy skłonili „Nowy Dziennik" do powrotu do rokowań i na tem konferencja się skończyła.

W dniu 2 lipca popołudniu przebywający w drukarni „N. Dziennika" strajkujący otrzymali pisemne wezwania do przesłuchania w urzędzie śledczym i nieopatrznie zakład opuścili. Rzecz oczywista, że gdy po przesłuchaniu chcieli do niego wrócić, zastali bramę zamkniętą i obstawioną policją, która nietylko broni dostępu do zakładu, lecz nawet aresztuje strajkujących. Jakkolwiek kolegom tym nie mogą postawić konkretnych zarzutów, uprawniających do aresztowania, czego dowodem fakt, że po spisaniu protokułu niezwłocznie się ich wypuszcza, to jednak tą drogą stara się policja nastraszyć i zniechęcić robotnika do walki a przez to ułatwić zadanie kapitaliście.

Przez pierwsze dni trwania strajku układ dla „N. Dziennika" wykonywano w drukarniach niecennikowych a w większości w „Głosie Narodu". Klerykalny ten organ niemal codziennie głosi bojkot żydów; gdy jednak idzie o poparcie żyda w walce z robotnikiem, zasady odkłada się na bok, bo „żyd gotówką płaci" (jak tłómaczy się kierownik tej drukarni). Trudno jednak dziwić się, wszak Judasz też Chrystusa za gotówkę sprzedał.

Po opróżnieniu zakładu p. Hochwald Z. (kierownik drukarni „N. Dz.") rozpoczął werbunek łamistrajków. Pozbierał kilka miejscowych szumowin, metrampaża i jednego linotypistę „pożyczył" sobie z „Głosu Narodu" i jakoś pod ciągłą ochroną policji dziennik wydaje, odmawiając nadal podpisania umowy i przyjęcia poprzedniego personelu. Żądającym odszkodowania za 14-dniowe wypowiedzenie i urlopy odmówił, ponieważ „połamali maszyny". Sprawę tę skierowują pracownicy na drogę sądową.

Dalsza konferencja odbyła się w dniu 5 lipca. Pracodawcy w dalszym ciągu zredukowali swe żądania do 10%, oświadczając, że nie mają wpływu na „N. Dziennik", aby do umowy wrócił. Konferencja ta, jak i następna odbyta 8 lipca, nie dały wyniku, wobec czego pracodawcy zwrócili się o interwencję do inspektora pracy.

Na skutek tego inspektor pracy odbył z delegatami naszymi w dniu 13 lipca dłuższą konferencję, zalecając pewne ustępstwa dla umożliwienia zawarcia umowy zbiorowej. Bezpośrednio potem odbyła się konferencja przy udziale przedstawiciela pracodawców. Na konferencji tej nieoficjalnie uzgodniono poszczególne punkty umowy. Inspektor pracy oświadczył przytem, że używał swego wpływu, aby skłonić p. Hochwalda Z. do podpisania umowy, jednakże bezskutecznie. Ostatnią konferencję odbyto w inspektoracie pracy dnia 15 lipca b. r. W dniu tym obie strony podpisały umowę na 1 rok, przyczem płace obniżono o 5%. Wzamian za to uzyskaliśmy pewne poprawki zasad zapośredniczania specjalistów oraz ustalenie opłat za zapośredniczanie.

Umowa ta ma podwójny charakter umowy zbiorowej i indywidualnej. Ze strony bowiem pracodawców podpisała ją Korporacja Przemysłowców Graficznych w Krakowie z tem, że nowa umowa obowiązuje jedynie te zakłady pracy, które zgłosiły akces do rokowań o umowę oraz te, które po zawarciu umowy dobrowolnie do niej przystąpią. Nie gwarantuje więc Korporacja, że umowa będzie przestrzegana przez wszystkie zrzeszone firmy; nie ręczy również za dotrzymanie

umowy przez poszczególne firmy, które do umowy przystąpiły. W tym stanie rzeczy zażądaliśmy, aby prócz podpisu przewodniczącego Korporacji na oryginalnym blankiecie umowy znalazły się podpisy drukarń, które do umowy przystępują. Zachodziła bowiem obawa, że poszczególne firmy mogą w czasie trwania umowy wystąpić z Korporacji i uchylić się od respektowania umowy.

Już podczas zbierania podpisów pod nową umowę okazało się, że obawy nasze były słuszne. Drukarnia „Orbis", której kierownik brał udział w rokowaniach, zażądała specjalnych przywilejów i ustalania dla niej takiej ceny tysiąca liter, jaka stosowana jest przez drukarnie niecennikowe. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, odmówiła podpisania umowy. W sprawie tej obecnie interwenjuje Korporacja, a jeżeli kierownictwo drukarni nie zmieni swego stanowiska, sprawa oprze się o sąd.

Jakkolwiek nowa umowa obniżyła nieznacznie nasze zarobki, to jednak stwierdzić trzeba, że z akcji tej wyszliśmy obronną ręką. Na tem jednak nie kończy się nasza walka. Widzimy, że zakusy pracodawców są coraz większe a ataki ich coraz silniejsze. To też i w naszych szeregach musi następować coraz większe zespolenie, jeżeli mamy dalszym atakom skutecznie się przeciwstawić. W przeciwnym razie zostaniemy rozbici i zdani na łaskę pracodawców. Jaskrawy przykład mamy tu znów w wspomnianym wyżej „Głosie Narodu", gdzie dla miłości bliźniego poobcinano zarobki a w dodatku wypłaca się je tylko w połowie, resztę zakład wypłaci „gdy będzie miał". Aby zaś pracownikom dać możność zarobienia zmusza się ich do podłych czynów podczas strajku i „wypożycza" się ich jak bydło robocze. Kto więc chce podobnego losu uniknąć, musi do dalszej walki moralnie i materjalnie się przygotowywać, aby móc atak wytrzymać i odeprzeć. A możliwe to jest tylko przy zbiorowym i solidarnym wysiłku, gdyż siła jednostki w walce z kapitałem nie wystarczy.

Akcja pracodawców jest obecnie planowo i konsekwentnie prowadzoną. Jakkolwiek rokowania o cennik ogólnokrajowy zostały zerwane, to jednak pracodawcy dążą nadal do uregulowania płac w kraju na poziomie jaknajniższym. W ostatnich miesiącach w krótkich odstępach czasu narzucono walkę obronną kolegom we Lwowie, Krakowie, a ostatnio atakuje się w Poznaniu, na Pomorzu i Śląsku.

W. K.

SPÓŁDZIELNIE PRACOWNICZE

Spółdzielczość jest bezsprzecznie jedną z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego i zasługuje na wielkie zainteresowanie się rzesz robotniczych. Dzieli się ona, jak zresztą każda forma życia gospodarczego, na cały szereg gałęzi. Zajmiemy się narazie jedną z nich, mianowicie pewnym odłamem z działu spółdzielni robotniczych — spółdzielnością pracowniczą, t. j. spółdzielniami wytwórczemi i pracy.

Kooperatywa w ogólności jest to przedsiębiorstwo gospodarcze dobrowolnie zjednoczonych osób, które ma na celu osiągnięcie nie największego zysku od wyłożonego kapitału, lecz powiększenie, dzięki spólnemu prowadzeniu przedsiębiorstwa — dochodów z pracy członków.

Jeżeli chodzi o kooperatywy pracownicze, to głównym ich celem będzie — dać swoim członkom pracę zarobkową w swoim zawodzie. Spółdzielnie takie spotyka się w różnych zawodach. Mamy więc spółdzielnie cieśli, murarzy, brukarzy, krawców, tragarzy, drukarzy i wiele, wiele innych. Nawet w zawodach pracy umysłowej spotyka się tego typu spółdzielnie.

Korzyści, jakie daje spółdzielnia wytwórcza są materjalne i moralne. Przedewszystkiem członkowie wyzwalają się z zależności od przedsiębiorców, bowiem przedsiębiorcą dla nich staje się spółdzielnia, a więc oni sami. Zyski, które wpływały do kieszeni przedsiębiorcy, obecnie pozostają w zrzeszeniu. Zyski te można dzielić pod koniec roku obrachunkowego pomiędzy członków, wypłacając im w ciągu roku jakgdyby na poczet nich, należności za wykonane czynności według pewnych określonych stawek, albo też tworzyć fundusz społeczny, przeznaczony na różne cele społeczne lub dla członków, czy też ich rodzin (np. zapomogi w nieszczęśliwych wypadkach). Dalej, w spółdzielni członkowie pracują z sobą, jako wolni z wolnymi, równi z równymi; nie mają nad sobą dozorców, bo się sami wzajemnie dozorują, nie pozwalając nikomu próżnować. Kierownictwo wyłaniają z pośród siebie.

Były wprawdzie w Polsce drukarnie spółdzielcze, lecz nie zawsze były to rzeczywiste spółdzielnie, lecz spółki kilku jednostek, które opierały swój żywot na wyzysku pracy najemnej.

Stowarzyszenia te, nazwane niesłusznie spółdzielniami pracy, oczywista dobrego rezultatu nie dały. Nie były one zorganizowane według zasad, obowiązujących spółdzielnie pracy i wytwórcze. Dwanaście takich najgłówniejszych zasad podaje nam jeden z działaczy na niwie spółdzielczej. Przytaczamy je w streszczeniu:

Celem spółdzielni wytwórczej jest zatrudnienie swych członków. Członkowie spółdzielni muszą być uzdolnieni w swym zawodzie i tak dobrani, by mogli wykonywać wszelkie prace w zakres ich zakładu wchodzące. Przed przyjęciem kandydat na członka spółdzielni powinien pewien określony czas pracować jako najemnik, aby można go było dokładnie poznać, zarówno ze strony zawodowej jak i moralnej. W tymże czasie kandydat zapoznaje się z działalnością spółdzielni. Zatrudnienie w spółdzielni uczniów lub nieletnich dopuszczalne jest tylko na warunkach, uzgodnionych ze związkiem zawodowym. Uczniowie i nieletni powinni być traktowani jako przyszli członkowie spółdzielni. Pracowników, nie będących członkami lub kandydatami spółdzielnia może zatrudniać tylko w razie koniecznej potrzeby; pracownik taki po przepracowaniu pewnego czasu powinien mieć możność być przyjętym na członka spółdzielni. Nieczłonkowie powinni mieć takie samo wynagrodzenie za pracę jak członkowie. Członkowie spółdzielni za swą pracę otrzymują określone wynagrodzenie. Roczne walne zgromadzenie oznacza przeznaczenie osiągniętego zysku.

Powyżej zamieszczone zasady są niezbędne dla prawdziwie spółdzielczego prowadzenia zrzeszeń.

Oparta na wyłuszczonych wyżej zasadach spółdzielnia napewno nie przyniesie wstydu i kompromitacji spółdzielczości.

Interesujących się bliżej tym ruchem, a w szczególności, pragnących założyć spółdzielnię pracy, czy wytwórczą, odsyłamy do Sekcji Kooperacji Pracy Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, Warszawa, ul. Sienna 16, gdzie otrzymają wzory statutów ramowych, jak również wyczerpujące informacje.

Omawianych wyżej spółdzielni istnieje w Polsce, niestety bardzo mało. Stan liczebny według dokonanego na dzień 1 stycznia 1934 roku przez Państwową Radę Spółdzielczą spisu, przedstawia się następująco: Spółdzielni pracy było 189, w tem należało do Związku Rewizyjnego 14; spółdzielni wytwórczych było 250, w tem związkowych 40.

Na ogólną liczbę spółdzielni w Polsce (22.734) spółdzielnie pracy stanowiły niecałe 0,8 proc., wytwórcze zaś —1,1 proc. Pozatem widzimy z wykazu powyższego, że spółdzielni niezwiązkowych jest znacznie więcej od związkowych. Pierwszych 316, drugich zaledwie 54. Rzuca to cień na psychikę zbiorową społeczeństwa polskiego w kierunku zrzeszania się.

W innej znowu tabeli Państwowej Rady Spółdzielczej rozbite są te spółdzielnie według rodzajów pracy, których jest 81. Najwięcej spółdzielni było wśród szewców, stolarzy, krawców, krawcowych, w przemyśle budowlanym, wśród inżynierów, techników, piekarzy i malarzy. Spółdzielni pracy drukarskich było na 1 stycznia 1934 r.: 2 związkowe, 5 niezwiązkowych; wytwórczych: 4 związkowe i 4 niezwiązkowe.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZ. POMORSKIEGO

ATAK NA PŁACE

Na terenie Oddziału Pomorskiego od dłuższego już czasu wypłynęła na porządek dzienny rewizja umowy cennikowej. Oddział nasz odmówił rozpoczęcia rokowań, uważając, iż rozejm cennikowy, zawarty w końcu ub. roku przy rozpoczęciu pertraktacyj o ogólnokrajową umowę, obowiązuje. Pryncypałowie są przeciwnego zdania.

Stan ten jednak nie dał się utrzymać, zwłaszcza, że Korporacja Pomorska wydała okólnik, w którym daje swym członkom wolną rękę w regulowaniu płac. Zarząd Oddziału w myśl powziętych na walnych zebraniach Oddziału uchwał wydał okólnik, nakazujący stanowcze przeciwstawienie się jakimkolwiek samowolnym próbom obniżek. Zarząd Oddziału słusznie zdecydował, że do czasu zawarcia ogólnokrajowej umowy lub lokalnej zbiorowej umowy, obecne stawki obowiązują nadal.

Inspektor Pracy poinformowany o dążeniach Korporacji i stanowisku Oddziału Pomorskiego, zwołał na dzień 14 maja konferencję obu stron w celu zawarcia umowy zbiorowej na Województwo Pomorskie.

W ten sposób zmiana umowy cennikowej weszła w fazę decydującą.

Po kilkakrotnych rokowaniach postanowiono powołać podkomisję, któraby stanowisko obu stron uzgodniła.

W dniu 5 ub. m. odbyło się pierwsze posiedzeni podkomisji dla uzgodnienia projektu nowej umowy zbiorowej. Pracodawcy obstają przy 20 proc. obniżce płac, jednakże do szczegółowego omawiania taryfy płac nie doszło z powodu akcyj cennikowych, jakie w tej chwili rozgrywają się na terenie Grudziądza (o tym zatargu piszemy poniżej).

Stanowisko, jakie w tej chwili zajmują właściciele drukarń, wskazuje na to, że nie pomogą nam żadne pertraktacje i jak najbardziej ugodowe stanowisko z naszej strony, a tylko zdecydowane stanowisko ogółu kolegów będzie w stanie wywrzeć należyty nacisk na właścicieli drukarń i uczynić ich skłonnymi do zawarcia umowy zbiorowej.

Działając na podstawie zatwierdzonego przez władze Statutu i Regulaminu oraz na podstawie prawomocnych uchwał Walnego Zgromadzenia i lokalnych zebrań, wzywamy Szan. Kolegów do bezwzględnego podporządkowania się wszystkim uchwałom i zarządzeniom Organizacji, które idą w tym kierunku, że w chwilach ciężkiej walki o byt nasz i naszych rodzin, rozgrywającej się prawie-że we wszystkich Oddziałach Związku, nie wolno samowolnie godzić się na żadne pogorszenie warunków płacy czy też pracy. Należy specjalnie podkreślić, iż do uczynienia ew. ustępstw i zawarcia nowej umowy zbiorowej upoważniona jest jedynie Organizacja, i tylko ta jest w stanie obronić kolegów przed haniebnym wyzyskiem i spodleniem, które to objawy występują wszędzie tam, gdzie brak jest należytej jedności i karności organizacyjnej, do której w tej chwili gorąco wzywamy.

Wobec prób zrealizowania zamiarów obniżki płac, należy zareagować z miejsca i usiłować zawrzeć umowę lokalną na dotychczasowych warunkach z ważnością do czasu zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego pobudza do specjalnej czujności Oddziały Pomorski i Poznański, które w tej chwili są najbardziej zagrożone. Na tych to terenach niewątpliwie w najbliższych dniach rozegra się decydująca walka, która zadecyduje, jak ukształtują się warunki naszego bytu na przyszłość, jak przetrwa te chwile przełomowe nasza Organizacja i czy wyjdzie z nich zwycięsko, a wyjść z nich zwycięsko musi, bowiem istnienie Organizacji związane jest ściśle z naszym bytem. Ewentualna chwiejność kolegów równocześnie zachwieje pomyślny stan rokowań o nową umowę zbiorową, zaś odwrotnie, zdecydowana postawa kolegów podziała otrzeźwiająco na właścicieli drukarń

i być może stanie się przyczyną uniknięcia walki ogólnej.

Właściciel drukarni „Gazety Grudziądzkiej“ p. Wiktor Kulerski zażądał od swych pracowników zgody na obniżenie płac około 50%. 14 zatrudnionych odmówiło na to zgody. — Pryncypał, chcąc złamać opór, oddalił z miejsca 9, myśląc, że ci co pozostaną ustąpią. Wśród zwolnionych jest trzech członków Zarządu Oddziału.

Z pozostałych pracowników 5 zgodziło się na zniżkę. Pozatem zakład przyjął 4 łamistrajków na płace od 20 do 36 zł. tygodniowo. Oto nazwiska łamistrajków: Kirszke Maksymiljan, Groszewski Wojcech, (z Wąbrzeźna), Borowski Leon i Bery Edmund z Grudziądza. Wymienieni zostali skreśleni z listy członków Związku, również wykreślony został z listy członków Ostrowski Stanisław za werbowanie łamistrajków i namawianie do godzenia się na gorsze warunki pracy.

Zwerbowanie czterech łamistrajków i zgoda pięciu kolegów na gorsze warunki pracy uniemożliwiły wszczęcie akcji strajkowej. To też Zarząd Oddziału ograniczył się do akcji obronnej za pośrednictwem inspektora pracy, starostwa, urzędu pośrednictwa pracy i szeregu skarg sądowych.

Walka jest utrudniona, lecz musimy ją prowadzić.

Na innych terenach Województwa Pomorskiego dotychczas jest spokój. Niemniej jednak Oddział Pomorski ma przed sobą trudne zadanie. Niewątpliwie otrzyma pomoc od całej organizacji naszej, gdyż jak sami koledzy pomorscy piszą: „oczy całej drukarskiej Polski zwrócone są na nasze poczynania“.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

Z POSIEDZEŃ WYDZIAŁU

W ostatnim okresie odbyło się kilka posiedzeń Wydziału „Ogniska“ i Oddziału Związku, na których załatwiono m. in. następujące sprawy: W myśl wyroku Sądu Polubownego, kol. Rudolfa Grolla zawieszono w prawach członka na przeciąg 8 tygodni, na podstawie § 9 lit. c) regulaminu; zaś w myśl wyroku tegoż Sądu, kol. Kazimierzowi Tarnowskiemu przyznano zapomogę naturową, z której zaległości ściągane będą z całości. Omówiono sprawę strajku drukarzy w Krakowie. Przyjęto uchwałę, iż koledzy, pracujący tylko przez dwa dni w tygodniu, mają wpłacać do kasy Stowarzyszenia 2 zł. tygodniowo. Pożyczkę, zaciągniętą w kasie Stowarzyszenia przez kooperatywę „Ekonomja“, zabezpieczono na inwentarzu, a spłacalna ona będzie ratami po 100 zł. miesięcznie. Omówiono sprawę nadliczbowych godzin w niektórych drukarniach nakładowych; uchwalono wszcząć natychmiastową interwencję. Podanie kol. A. B. o zwolnienie od płacenia wkładek na przeciąg 6 miesięcy załatwiono odmownie. Dla zatrzymania praw naturowych do „Ogniska“ ma on opłacać wkładkę tygodniową w wys. 3.50 zł., bez prawa do zapomóg nadzwyczajnych i miesięcznych. Na fundusz inwalidowy przeszli kol.: Stanisław Paszek (Stanisławów), Emil Ziemiak i Stanisław Gojawiczyński. Załatwiono szereg podań o zapomogi nadzwyczajne i doraźne. Omówiono i załatwiono różne sprawy Filij w Przemyślu i w Stanisławowie. Wobec tego, iż w pewnej drukarni niektórzy pracownicy zajęci są 12—16 godzin dziennie, uchwalono z tą sprawą odnieść się natychmiast do Inspektora Pracy.

PRZED WYBORAMI DO SEJMU I SENATU

Lwowskie władze administracyjne przeprowadziły, przed rozwiązaniem sejmu i senatu, gruntowną lustrację miejscowych związków zawodowych. Funkcjonarjusze starostwa grodzkiego badali skrupulatnie księgi protokułowe, rejestry członków, sprawozdania z czynności, księgi kasowe, gotówkę w kasie i t. d. Dla świętego spokoju, zarządy związków przedkładały żądane księgi, akta i gotówkę, chociaż na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, do podobnego żądania władze administracyjne nie są upoważnione. Na podstawie bowiem art. 15-go rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 27 października 1932 r., związki mają dostarczyć władzom jedynie odpisy protokółów i rezolucji oraz podawać do przeglądnięcia spisy członków. Zaś co do ksiąg kasowych i do kontrolowania gotówki władze, w myśl tego rozporządzenia, nie mają żadnego prawa.

Podobną lustrację przeprowadzono i w naszym związku. I tu również dla świętego spokoju przedłożono funkcjonarjuszowi starostwa zażądane przez niego księgi i alegaty, oczekując z ciekawością wyniku kilkugodzinnej skrupulatnej rewizji.

A rewizja ta przyniosła starostwu grodzkiemu iście wspaniały rezultat! Bowiem na ogólną liczbę 800 z górą członków naszego Oddziału — funkcjonarjusz znalazł wszystkiego (risum teneatis!) 120! Resztę unieważnił... I miało to miejsce nietylko w związku drukarzy. W związku robotników komunalnych liczbę członków 1381 „zredukowano“ do 160(!). W związku „Praca“ zredukowano również połowę członków, a w innych związkach podobna redukcja członków miała także miejsce.

Cel tych lustracyj i redukcja członków jest nam znany: nie dopuścić delegatów poszczególnych związków zawodowych, liczących 500 członków i wyżej do okręgowych zgromadzeń wyborczych. Prawa tego pozbawieni są lwowscy drukarze oraz introligatorzy.

Nie żałujemy wcale tego, bowiem i tak z „prawa obywatelskiego“ korzystać nie będziemy. Jesteśmy zwolennikami bojkotu wyborów, które zresztą wcale nie będą odbiciem nastrojów społeczeństwa. Notujemy to tylko dla wskazania, w jaki sposób u nas „robi się“ wybory do ciał ustawodawczych.

Na zebraniu przedstawicieli wszystkich lwowskich związków zawodowych w sprawie stanowiska do nadchodzących wyborów, obecni przedstawiciele Związku drukarzy, introligatorów oraz personelu pomocniczego oświadczyli się również za wstrzymanie się od głosowania do sejmu i senatu, stosując się do proklamowanego bojkotu.

Z ODDZIAŁU WILEŃSKIEGO.

W dniu 26.V 1935 r. odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze Oddziału Wileńskiego. Zebranie zagaił wiceprzewodniczący, kol. Wasilewski J. Na przewodniczącego wybrano kol. Bylińskiego, na sekretarza kol. Kiwilszo E.

Kol. Byliński złożył sprawozdanie za okres od dnia 18 listopada 1934 r. do 16 kwietnia 1935 r. (5 miesięcy), gdyż po tym terminie zmuszony był ustąpić z przewodnictwa spowodu wejścia do spółki dzierżawnej druk. „Lux“.

W okresie sprawozdawczym Zarząd odbył: 24 posiedzeń Zarządu (zwyczajne), 2 nadzwyczajne Walne Zebrania i 2 zebrania bezkondycyjnych oraz 1 zebranie w sprawie organizowania uczniów i 3 zebrania informacyjne ze strajkującymi z druk. „Grafika“.

Jednemi ze spraw najważniejszych prac Zarządu było: podporządkowanie druk. „Grafika“ pod warunki związkowe, podpisanie umowy zbiorowej, zorganizowanie uczniów, która to sprawa nie została ostatecznie załatwiona, oraz nadzór nad regularnem opłacaniem przez członków wkładek członkowskich.

Pozatem Zarząd interwenjował na rzecz Związku w następujących zakładach: „Lux“, „Znicz“, Archidiecezjalna „Zorza“, „Dziennik Wil.“, „Ruch“, „Pogoń“, Bajewskiego i „Grafika“, wysyłając ogółem 19 delegacyj oraz kilkakrotnie do Inspektoratu Pracy.

Sprawozdanie kasowe złożył kol. Markuszewski, odczytując bilanse za rok 1934 oraz za okres od 1.I do 30.IV 1935 r. Ze sprawozdania wynika, że Oddział miał przychodu w roku 1933 — 9.108 zł., a rozchodu 10.040,82 zł. Deficyt pokryty został saldem z r. 1933 i na rok 1934 pozostało 213,68 zł.

Głównym powodem deficytowości były zapomogi bezrobotnym w sumie 7.372 zł. Za pierwsze cztery miesiące stan finansowy nieco się poprawił. Wpłynęło to głównie na zwiększenie się sum, wpływających z wkładek członkowskich, z których w tym okresie wpłynęło na sumę 3765.40 zł.

Uchwalono wypłacać zapomogi doraźne wszystkim kolegom z druk. „Dz. Wil.“ i „Lux“, potrącając z tychże zapomóg po 2 zł. tygodniowo na pokrycie zaległości. Prawo do zapomóg przysługuje od daty W. Zebrania.

Wybory odłożono do następującego zebrania.

Dalszy ciąg Walnego Zebrania Sprawozdawczego odbył się dnia 31.V 1935 r. Przewodniczy kol. Byliński. Protokułuje kol. Kiwilszo.

Kol. przewodniczący pokrótce streścił obrady pierwszej części W. Zebrania, które się odbyło w niedzielę dnia 26.V r. b.

Poczem przystąpiono do wyborów. Absolutną większością głosów (36) na przewodniczącego wybrano kol. Bajbakowa, który wybór swój przyjął z zastrzeżeniem, że w razie nieopanowania sytuacji, zrzeknie się godności przewodniczącego.

Sekretarzem wybrano kol. Masiukiewicza większością głosów. Skarbnikiem — jednogłośnie kol. Markuszewskiego.

Na członków Zarządu wybrani zostali kol.: Zieleń Wł, Pławski R., Bauman J. Piekarski St., Wasilewski J. Paszkiewicz I., Boroszka J.

Do Komisji Rewizyjnej kol.: Baranowicz J., Piórewicz J, Walulis Cz.

Bibljotekarzem został kol. R. Kurnatowski, zastępcą kol. J. Boroszko.

W skład Komisji do spraw umowy zbiorowej wybrani: przewodniczący kol. Bajbaków (z urzędu) oraz kol. kol.: Bauman, Zieleń, Urbanowicz i Piekarski. Zastępcy: kol. kol. Markuszewski i Wikanorow.

Przechodząc do następnego punktu porządku dziennego, kol. Bauman przedstawił stan finansowy Związku oraz rozmiary bezrobocia, zwiększone ostatnio spowodu przejścia druk. „Lux“ w ręce spółki dzierżawnej oraz reorganizacji „Dziennika Wileńskiego“, co przysporzyło liście bezkondycyjnych 8 osób. Jak z tego widać, siła płatnicza zmniejszyła się, wydatki natomiast na wypłatę zapomóg zwiększyły się, wobec czego Zarząd Związku znalazł się w sytuacji bez wyjścia i pod znakiem zapytania, skąd ma czerpać fundusze na pokrycie niedoborów, by wypłacać jakiekolwiek zapomogi bezkondycyjnym.

W dyskusji nad sprawą bezrobocia głos zabrał kol. Pławski, wysuwając projekt, zmierzający do częściowego zwalczania bezrobocia przez zredukowanie tygodnia pracy do 30 godzin. Po dłuższej dyskusji projekt kol. Pławskiego upadł, jako niemożliwy do zrealizowania.

Wobec tego, że pierwszy projekt upadł, kol. Pławski w imieniu bezkondycyjnych wniósł drugi projekt, a mianowicie: wprowadzenie pracy na sztukę tylko dla bezkondycyjnych, opracowany w ramach obecnego cennika. Po krótkiej, lecz ożywionej debacie wniosek absolutną większością głosów odrzucono.

Następnie kol Zieleń stawia wniosek zwiększenia dotychczasowej wkładki o 1 zł dla I grupy i o 50 gr. dla II grupy, uznając za potrzebę utrzymania wysokości dotychczasowych zapomóg doraźnych. Po wypowiedzeniu się innych kolegów pracujących, w sprawie utrzymania dotychczasowych zapomóg doraźnych, co przy obecnej ilości bezkondycyjnych wymaga zwiększenia wkładki członkowskiej, przyjęto wniosek kol. Baumana: „Sprawę zapomóg doraźnych i związane z tem podwyższenie dotychczasowych wkładek, przekazać nowemu Zarządowi, który w miarę potrzeby uchwali wysokość podwyższenia wkładek“. Jednocześnie ponowiono uchwałę W. Zebrania z dn. 17 marca r. b. w sprawie spłacania zaległości.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w druk. „Robotnik“, Warecka 7.